



Legenda o smoku wawelskim

To było bardzo, bardzo dawno temu... Na wawelskim wzgórzu nad Wisłą wznosił się drewniany gród, w którym mieszkał król Krak ze swoją piękną córką, Wandą. A w jamie, w głębi wzgórza mieszkał straszny smok.

Smok pożerał owce i barany, potem zażądał ofiar z ludzi, a w końcu chciał zjeść królowną. Król Krak wezwał na pomoc rycerzy, lecz żadnemu z nich nie udało się pokonać smoka. Potwór ział ogniem, machał ogonem najeżonym kolcami a jego ostre pazury darły stalowe zbroje rycerzy.

W mieście Krakowie, leżącym u podnóża Wawelu, mieszkał szewc Kuba. Kuba postanowił zabić smoka i ułożył chytry plan. Wziął skórę barana, napchał ją siarką i smołą, zszył dokładnie, z patyków zrobił nogi. O wschodzie słońca podrzucił kukłę pod smoczą jamę.

Smok wyszedł rano, żeby coś zjeść i ucieszył się bardzo, kiedy zobaczył gotowe śniadanie. Pożarł barana napchanego siarką i smołą, ale zaledwie skończył, poczuł, jak pali go pragnienie. Zszedł nad rzekę i zaczął pić. Pił, pił i pił... Woda wypełniła jego brzuch tak, że stał się okrągły jak balonik i jak balonik pęknął.

W mieście i na zamku zapanowała ogromna radość. A szewc Kuba zebrał kawałki smoczej skóry i uszył z nich buty dla królowny Wandy.

Autor: Barbara Włodarczyk

